Nr. 120. Dnia 2 maja. Czwartek. Dnia 20 kwietnia (2 maja) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Zygmunta Króla.
Piątek: Znal. św. Krzyża.
Sobota: Florjana Męczennika.
Niedziela: Piusa V. Papieża.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 32.
Zachód „ „ 7 „ 23.
Długość dnia godzin... 14 „ 51.
Przybyło „ „ 7 „ 13.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 1 r.
Zachód „ „ 9 „ 51 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.

Poniedz. Jana w oleju Apostoła
Wtorek: Domiceli Panny.
Środa: Stanisława Biskupa.
Czwartek: Grzegorza Bisk. D. K

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witimira, jutro Świętosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji IV-ej rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.) — Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—7 m. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Faworyta", jutro „Adrjanna Lecouvreur";— Rozmaitości: dziś „Nie mów „hop" aż przeskoczysz" (1-szy raz), „O Józię" (1-szy raz) i „Teatr amatorski", jutro „Wielki człowiek do małych interesów";— Nowy: dziś „Trzydzieści miljonów Gladjatora" i „Flotrowers zaczarowany" (wznowienie), jutro „Księżniczka Trebizondy". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7985 kop. 97. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament lekarski rozesłał do właścicieli aptek i składów aptecznych okólnik z zaleceniem przedsięwzięcia szczególnych środków ostrożności przy wydawaniu na miasto materyj trujących. Jednocześnie przesłano znane już czytelnikom naszym przepisy co do zewnętrznej formy naczyń dla środków trujących.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum finansów projektuje utworzenie specjalnych stacyj dla oceny sukien. Stacje podobne zamierzono otworzyć w Warszawie, Łodzi i Moskwie, oraz w innych ogniskach przemysłu. Stacje te kontrolować będą miejscową produkcję i stemplować każdą sztukę sukna. Środek ten stał się koniecznym wobec wykrytego nadużycia, iż sukna wyrabiane były często z wyczesek wełnianych, zamiast z długich włókien wełnianych. Co się tyczy dowozu surogatów wełny z zagranicy, to ministerjum zamierza ograniczyć ten dowóz do *minimum* przez znaczne podwyższenie cła.

= Na tegorocznem ogólnem zgromadzeniu kolei nadwiślańskiej między innemi rozpatrywaną będzie sprawa zamierzonej budowy drugiego toru na przestrzeni od Pragi do Kowla.

= Wprowadzone z d. 13-ym b. m. zmiany w letnim rozkładzie biegu pociągów na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej odnoszą się głównie do wewnętrznego ruchu i krzyżowania się pociągów na linji. Wyprawianie pociągów ze stacji głównej i przybywanie ich do stacyj krańcowych będzie się odbywało według rozkładu zimowego.

= W pismach tutejszych powtarzane były kilka razy wiadomości, dotyczące samowolnego rozebrania bramy należącej do p. Rajchmana, na ulicy Nowozielnej, między Królewską i Próżną, i że p. Rajchman występował z tego tytułu do magistratu z pretensją, na którą już otrzymał odmowną odpowiedź. Wiadomości te wymagają koniecznie sprostowania, rzecz bowiem tak się ma: ulica Nowozielna stanowi prywatną własność p. Rajchmana i z tego powodu, tenże w granicach swego terytorjum oddzielił ją od reszty ulicy i zamknął parkanem. Dla ułatwienia komunikacji, szczególnie w razie pożaru, zarząd miejski urządzoną już zupełnie przez p. Rajchmana ulicę chciał nabyć na własność i w tym celu występował do władzy zwierzchniej o upoważnienie do kupna za cenę ostatecznie przez właściciela ustanowioną. Mimo kilkakrotnego o to wystąpienia p. prezydenta, dowodzącego potrzeby otworzenia tej komunikacji, nie otrzymano przychylnej decyzji, ulica zaś nadal pozostała zamkniętą. Zaznaczamy wreszcie, iż magistrat zastrzegł p. Rajchmanowi, że nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za rozbiórkę parkanu, gdyż tego nie żądał i nie mając upoważnienia władzy wyższej i ulicy na użytek publiczny nie zajmował.

= Do oglądania lokalów proponowanych przez właścicieli domów do najęcia dla wojsk, ustanowiono osobną komisję, w której skład wchodzą: starszy sekr. wydziału wojskowego, p. Kobyliński, adjunkt komendantury, deputaci ze strony wojskowej i dwaj obywatele miejscy pp.: Jakób Zalewski i Emil Łagodziński.

= Stan tegorocznych robót kanalizacyjnych obecnie przedstawia się jak następuje: W miesiącach zimowych przerobiono stary kanał na ulicy Karowej na kanał burzowy, którego zadaniem będzie w razie silnych deszczów odprowadzanie wody z kanału C. na Krakowskiem-Przedmieściu wprost do Wisły. Z powodu wysokiego stanu wody. roboty przy ujściu kanału do rzeki musiały być przerwane i z początkiem bieżącego tygodnia na nowo podjęte. W marcu i kwietniu przeprowadzono kanał B. przez ogród Saski, w ilości 1200 stóp bieżących. Z wczesną wiosną rozpoczęto budowę kanału na ulicy Królewskiej od Marszałkowskiej do Granicznej i kanał ten jest już na ukończeniu. Obecnie prowadzone są równocześnie jeszcze roboty kanalizacyjne: na ulicy Smutnej, gdzie wymurowano kanału 250 st. bież., na ul. Dzikiej, na esplanadzie obok fortu Włodzimierza przy rekonstrukcji starego kanału, na ul. Daniłowiczowskiej, Granicznej i w alei Jerozolimskiej. Jutro zaś rozpocznie się budowa wpustów ulicznych na ul. Marszałkowskiej na rogu Jerozolimskiej i na placu św. Aleksandra, pomiędzy Żórawią a Wspólną. W pierwszych dniach zaś przyszłego tygodnia rozpoczętą będzie w dalszym ciągu budowa kanału B. na ul. Marszałkowskiej od Żurawiej do Hożej, przyczem bieg tramwajów odbywać się będzie tylko na jednej parze relsów, ułożonych na południowej stronie ulicy. W połowie zaś b. m. rozpocznie zarząd kanalizacji budowę kanału na ul. Podwale od Wąskiej do Senatorskiej; komunikacja tramwajowa na czas robót ulegnie przerwie i ruch zwrócony będzie przez plac Teatralny i Bielańską.

= P. o. oberpolicmajstra polecił służbie policyjnej dopilnować, aby dezynfekcja miejsc ustępowych odbywała się codziennie i to bezwarunkowo przed godziną 7-mą rano. Jednocześnie polecono, aby dzierżawcy asenizacyj co miesiąc przedstawiali świadectwa odpowiednich wójtów gmin, stwierdzające, iż wywózka nieczystości bywa uskuteczniana tylko na wskazanych miejscach w obrębie powiatu warszawskiego.

= Służbie policyjnej polecono przestrzedz właścicieli domów i sklepów, aby latarnie, drzwi, tablice i znaki zostały w jak najkrótszym czasie do porządku przyprowadzone.

= W tych dniach policjant Aleksander Kuźmin z narażeniem własnego życia uratował od prze-

48)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Sobota.

Synek Andzi bardzo był chory przez te kilka dni; cały dzień spędziłam nad łóżkiem dziecka razem z jego matką. Zygmunt wyjechał, więc swobodniej odwiedzać ją mogę.

Wielu naszych znajomych Kair opuściło. Całe bliższe kółko rozproszyło się, zwiedzając różne części Egiptu; spokój chwilowy zawitał, dużo więcej czasu spędzam w towarzystwie Andzi i Stasia. Oboje są tacy dobrzy dla mnie; Andzia z dawną serdecznością odzywa się do mnie; jaka ona śliczna, miła i wykształcona. Nie pojmuję, jakim cudem Zygmunt oprzeć się może jej urokowi; pewnie dlatego, że obowiązek nakazuje mu kochać żonę, a Staś mówi, że Zygmunta obowiązek zupełnie tak samo odstrasza, jak djabła święcona woda.

Wróciły teraz nasze błogie chwile! Małemu Wacławowi znacznie lepiej, przeszedł on dwudniową gorączkę, a staranie, jakie o nim miałam i niepokój mój widocznie serce Andzi mi powróciły. Czytujemy razem, razem odbywamy spacery, a gawędzie końca niema. Zawsze zwracamy rozmowę do kraju, do wspomnień miłych z naszych panieńskich czasów, udzielamy sobie wiadomości, jakie nas z ziemi rodzinnej dochodzą. Taka jedność myśli nas łączy, że czasem zdaje mi się, iż nigdy nie błądziłam po manowcach, że zawsze godność i powaga rządziły memi krokami. Czasem jednak wyrzuty sumienia duszę mą dręczą; chciałabym wyspowiadać się obojgu z mojej dawnej lekkomyślności. Dawnej? Dziesięć dni zaledwie mie od niej dzieli, ale tak jestem inna, że mnie się zdaje, iż wiele upłynęło od tego czasu.

Mniej teraz wycieczek urządzamy, bo zwiedziliśmy już prawie wszystkie ciekawsze rzeczy, nawet nos nabalsamowany Sezostrisa w ręku trzymałam, oglądając muzeum w Bulak. Uprzejmy „Bruksz bey" otworzył nam szklane wieko trumny, mumję pokrywające. Czasem we trójkę udajemy się do starego Kairu, najwięcej bowiem ten spacer lubimy.

Odwieczne mury rozlicznych budowli o różnych stylach, które rozmaite plemiona zostawiały tutaj niby świadectwa o ich gospodarowaniu w ziemi Egipskiej, żywo interesują każdego turystę. Tu maurytańskie portyki, tam rzymskie rezerwoary, ówdzie bramy o smukłych greckich kolumnach. Wązkie kręte uliczki napełnione są fellahami i osiołkami; tuż za miastem, faiista u swych wybrzeży pustynia, na jej piaskach garncarze stolicę sobie obrali, lepiąc z gliny miljony grających dzbaneczków, naśladujących wiecznie staro-egipskie formy. Taka malowniczą jest dzielnica starego, odwiecznego Kairu. Cudzoziemców się tam nie spotyka, nawet arabów nie wiele; fellahowie tutaj gospodarują. Może im się wydawać czasem, że są panami u siebie i że tysiące lat nie zawisły nad światem, dokąd Psametych libacje bogom ofiarował w miedzianej czaszy. Prawda, że fellah nie zastanawia się nad takiemi rzeczami, bylebe miał gdzie głowę przytulić i cokolwiek do ust włożyć, dosyć mu na tem; a praca od samego rana do samej nocy nie pozwala mu dumać o losach ojczyzny. Tak żył ojciec i dziad jego; kamień pod głowę dla spoczynku, albo nie wiele lepsza poduszka, kęs chleba spopielonego i mandarynka, zupełnie mu do życia wystarczają. Biedny, nieszczęsny, nędzny naród!

Nieraz zastanawiamy się nad jego przeznaczeniem. Jak piramidy, lud ten wieczny jest i niezmienny, typ jego czysty, staro-egipski, nie zatarty łączeniem się z najeźdźcami. Żadne ciemięztwo, żadna tyranja nie zdołały wyniszczyć silnego plemienia. Od wieków niezliczonych stoją oni, zawsze ci sami, przy prastarych studniach ojcowskich, przy pługu, jakim pradziad pracował. Obojętni, spokojni, niemi, jak Nil, jak sfinx, jak grunt, co ich karmi. Nie dziwią się hordom mazułmańskim, nie buntują wobec bataljonów francuzkich, wobec mundurów angielskich. Oburzenie nie wzbudzi w nich buntu, ale trwają wiecznie niezmienni, do ziemi swej przyrośli. Prawem siły, niewolnicy; prawem ludzkości, władzcy. Czekajmy, co będzie dalej? Gdy się w fellahu dusza obudzi, dusza uśpiona dotąd, ale niemniej silna, gdy się ocknie naród ten, w głębokim śnie pogrążony, czy nie będzie to przebudzeniem się lwa pustyni? przemówieniem sfinxa? rozwiązaniem zagadki!

Dola fellaha, jest to ulubiony temat do rozmowy dla Stasia i Anny, a ja słucham i staram się choć trochę korzyści z tego odnieść i notuję ich spostrzeżenia, aby mi z pamięci nie uleciały.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

jechania trzyletnie dziecko, za co p. o. oberpolicmajstra polecił udzielić Kuźminowi 10 rs. nagrody.

= Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła świeżo na rok bieżący etat ogólny szpitala starozakonnych na 400 chorych, t. j. 220 w oddziałach ogólnych, 120 w syfilistycznym i rakowatym, 50 w oddziale obłąkanych i 10 w położniczym, przyczem dochód ogólny obliczony został na rs. 49,900, rozchód zaś na 50,066 rs.

= Komitet wystawy pracy kobiet podaje do wiadomości członków komisji odbiorczej, że ci członkowie, którzy przyjęli dyżury od d. 1-go maja, jeśli się nie stawią na dnie i godziny przez nich samych podane, zechcą każdorazowo zawiadomić piśmiennie o tem kancelarję komitetu i podać przyczynę niestawiennictwa, ze wskazaniem zastępców, za których ręczyć mogą.

= Komisja odbiorcza komitetu wystawy pracy kobiet rozpoczęła z dniem 1-ym maja czynności przyjmowania okazów nadesłanych na wystawę. Komitet uprasza wystawców o śpieszne nadesłanie okazów, w celu uniknięcia natłoku w ostatnich dniach przed otwarciem wystawy.

= Na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia, odbytem wczoraj w Towarzystwie dobroczynności w obecności prezesa Towarzystwa, ks. Lubomirskiego, przyznano zapomogi z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek i szwaczek kilkunastu osobom w biednem położeniu od rs. 2 do 5. Wykwalifikowano 8 ubogich kobiet w podeszłym wieku do zakładu starców i kalek, jedną dziewczynkę zupełną sierotę do zakładu sierot dziewcząt w gmachu Towarzystwa; do obiadów gościnnych w Towarzystwie dobroczynności jednego podupadłego biedaka.

= Dziś zamyka się pierwsza serja odczytów na rzecz Towarzystwa Osad rolnych. Zamyka ją drugim swoim odczytem o kaszubach dr. Antoni Donimirski, który w dzisiejszej prelekcji skreśli szkic dziejów Pomorza, a dalej da geograficzny zarys ziem przez kaszubów zamieszkałych, opisze ich stosunki topograficzne, ekonomiczne i społeczne, ich szlachtę i nareszcie opowie o Pucku i rybakach na półwyspie Hela

= Po kilkodniowym w naszem mieście pobycie p. Marja Rodziewiczówna wczoraj wyjechała do Hruszowy. Wkrótce ukaże się zbiór nowel sympatycznej autorki „Dewajtisa", która dla naszego *Kurjera* pisze powieść nową p. t. „Pajęczyny". Pracę tę zamierzamy drukować w końcu r. b., przedtem zaś zamieścimy nowelę Rodziewiczówny „Nad program".

= Pogrzeb i sekcja.

Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, odprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki nagle zmarłego profesora Michała Szymanowskiego.

Grób rodzinny zastano napełniony wodą, zwłoki prze złożono do katakumb, zkąd miały być później zatem niesione do grobowca.

Zanim to nastąpiło, wczoraj zaraz po pogrzebie, z polecenia prokuratora, który otrzymał wiadomość, iż ś. p. S. umarł śmiercią nienaturalną, trumnę wydobyto i przeniesiono na cmentarz za katakumby, gdzie wobec sędziego śledczego Małagowskiego, towarzysza prokuratora i komisarza cyrkułu jerozolimskiego, doktorowie Hołownia i Oraczewski dokonali sekcji.

W żołądku znaleziono ślady kwasu karbolowego z jakąś domieszką, wobec czego wnętrzności nieboszczyka oddano do analizy.

= **Z muzyki.**

(*J. Kl.*) Z powodu zapewne wczesnej wiosny, Towarzystwo muzyczne już wczorajszym wieczorem sezon swój zakończyło.

Wystąpił na nim raz jeszcze Józef Śliwiński i dowiódł wielkiego i zasłużonego powodzenia.

Za pole popisu służyły artyście naprzód 32 warjacje Beethowena, dzieło wymagające i niezwykłej techniki i poczucia stylu, a wykonane wybornie.

Z drobiazgów, później nam ofiarowanych, niemałym wdziękiem przemówiła do nas serenada Rubinsztejna, wprawiło zaś wszystkich w szczery zachwyt odegranie „Prządki" Mendelsohna.

Szalenie szybkie tempo, usprawiedliwione tym razem przez grę niezmiernie delikatną i wyraźne odbijanie tematu, dało nam obraz prawdziwy pieśni, płynącej przy warczącym akompanjamencie wrzeciona.

Pojęcie tego drobiazgu zbliża się nieco do interpretacji pani Menter, z tą wszakże różnicą, że ta znakomita artystka, przez zbyt silne akcentowanie tematu, wychodzi z właściwego charakteru, co u p. Śliwińskiego niema miejsca.

Rapsodja Liszta, którą już parę razy z pod palców Śliwińskiego słyszeliśmy, zakończyła świetne jego produkcje.

Śpiew reprezentowała pani Jopkiewicz, amatorka, o której niedawno mieliśmy sposobność pisać z powodu koncertu „Lutni".

Tym razem wybrawszy utwory bardziej do głosu odpowiednie, pani J. korzystniejsze wywarła wrażenie.

Wymowa dobra i właściwe urozmaicenie w kupletach, ożywiły zwłaszcza wykonanie barkarolli Gounoda: „Dokąd chcesz płynąć?"

Mniej nam się podobało odśpiewanie arji Marcela z repertuaru Barbi, nóty niższe zawsze jeszcze za mało słyszane były, najwyższe zaś nie zawsze dobra cechowała emisja.

Deklamacje dwukrotnie wypowiedziała z właściwym sobie wdziękiem i powodzeniem panna Czakówna.

Nieliczny chór Towarzystwa odśpiewał zgodnie „W łodzi", Raffa, oraz ustęp z „Pielgrzymki róży", Schumana.

= Nowi sternicy.

Komitet Towarzystwa wioślarskiego zamianował na piątkowem posiedzeniu siedmiu nowych sterników.

Między nimi galon sternika otrzymał naczelnik przystani p. Edmund Trzaska i jeden ze zręczniejszych wioślarzy p. S. Filipowski.

= Próba.

Grono uzdolnionych robotników włoskich otwiera w bliskiej okolicy Warszawy fabrykę naczyń majolikowych.

Cudzoziemcy zamierzają produkować majoliki w tańszym gatunku, zastosowane do potrzeb domowych.

Jest to już trzecia z kolei próba wprowadzenia rzeczonej fabrykacji w naszym kraju.

= Przed kościołem.

Kilku obywateli miejskich prosi nas o zwrócenie uwagi kierujących robotami kanalizacyjnemi na niewłaściwość umieszczenia wpustu ulicznego przed samem głównem wejściem do kościoła Ś-to Krzyżkiego.

Panowie ci prócz niestosowności umieszczania wpustu w miejscu takiem, jak tuż przed kościołem, na poparcie swojego zdania przytaczają jeszcze następne okoliczności:

że w miejscu tem chodnik jest nader wązki i dla nadzwyczaj wielkiego ruchu pieszych niedostateczny, tak dalece, że wiele osób dla ścisku na środek ulicy schodzić musi, że dalej przez urządzenie wpustu takie wymijanie się będzie niemożebnem, że przed kościołem zatrzymują się zazwyczaj karawany, do których trumny przez wpust nosić będzie potrzeba, że nareszcie, gdyby nawet zarząd dołożył jak największych starań dla utrzymania wpustu w czystości, to i tak zawsze czynność oczyszczania razić będzie wszystkich przechodniów i pobożnych, udających się do kościoła.

Sądzimy, że kierownicy robót kanalizacyjnych zechcą wejrzeć w tę kwestję i istniejącą niewłaściwość, jeżeli to jest możebne, usuną.

= Polne kwiaty.

Jeden z ogrodników zamierza otworzyć halę wyłącznie przeznaczoną do sprzedaży bukietów z polnych kwiatów.

Bawiąc w Londynie zwiedzał on tego rodzaju handle, cieszące się tam wielkiem powodzeniem.

Polne kwiaty będą sprzedawane w maju oraz w połowie czerwca, gdy rośliny cieplarniane są jeszcze drogie i dla klasy uboższej mniej dostępne.

= Grecy w opałach.

Znani w Warszawie handlarze gąbek i pantofli klejonych, grecy, zagrożeni zostali w swej egzystencji.

Oto policja, zauważywszy, iż handlarze ci sadowią się zwykle w miejscach tłumnie uczęszczanych przez publiczność, czem tamują swobodną cyrkulację i zwykle dokuczają przechodniom natrętnem ofiarowaniem swego towaru, wzbroniła im handel swój prowadzić na mieście.

Obecnie cała kolonja grecka wystąpiła z prośbą do władz miejscowych, ażeby im przynajmniej przeznaczono na targ osobne jakie miejsce, jeśli nie można usadawiać się w rozmaitych punktach miasta.

= Odnawianie domów.

Corocznie, z nastaniem pory odnawiania domów, mieszkańcy miasta naszego narzekają na wielką niedogodność, mianowicie, iż nieraz domy bywają malowane jednocześnie po obu stronach ulicy, tak, iż trzeba schodzić na środek.

Obecnie ten sam zwyczaj zaczyna się znowu powtarzać.

Przy ulicy Żurawiej dwa domy: nr. 24 i 31, stojące naprzeciwko siebie, są jednocześnie malowane.

Przechodnie iść muszą po nierównym bruku, śród przejeżdżających dorożek.

= Nowy cyrk.

W dolinie Szwajcarskej, która odświeża obecnie swą letnią elegancką sukienkę, rozpocznie przedstawienia cyrkowe nowa trupa pp. Gaberela i Kooka w dniu 18-ym b. m.

Słyszeliśmy o projekcie zamknięcia wstępu do dolnego ogrodu dla osób, posiadających bilety galerjowe i paradyzowe do areny cyrkowej.

= „Osobliwość" *gratis.*

W dniu wczorajszym na placu Teatralnym liczna rzesza ciekawych korzystała z bezpłatnego widowiska.

Środkiem ulicy toczyły się wozy, naładowane „osobliwościami zwiniętego muzeum Bozwy.

Na czele bagażów kroczył sam właściciel, prowadząc pod ramię *great attraction* zbiorów, jedenastopudowe dziewczę, liczące zaledwie jedenastą wiosnę.

„Cudowna" dzieweczka, już nie mając potrzeby ukrywania się przed wzrokiem darmoszów, żegnała Warszawę... uczynionem z własnej osoby bezpłatnem widowiskiem.

= Uniwersalny dobroczyńca.

Z Biały podlaskiej nadesłano nam oryginalny afisz, który przez autora został w znacznej ilości rozpowszechniony tak na miejscu, jak i w Warszawie.

Treść reklamy przytaczamy w skróceniu:

„Rekomendujemy wszelkie zamówienia, które będziemy dostarczali z wszechstronną rzetelną akuratnością robót drukarskich, krawieckich, mody, blacharkich, malarskich zgoła wszelkich rzemiosł i zabiegliwości ludzkiej, jak również wszelki spożywczy czy utylitarny towar.

Z sobą mamy cenniki oficjalnych druków oraz zapas środków leczniczych na naskórno zewnętrzne przypadłości i cierpienia.

Pomady, kosmetyki, antypot na robactwo, owady, myszy, szczury.

Pośredniczymy w kupnie, sprzedaży, najmie, poszukiwaniach.

Dostarczamy posady, zajęcia, roboty stałe, długoletnie każdemu.

Rozpościeramy opiekę nad bezzaradnem kalectwem, sędziwością, wdowieństwem, oraz nad każdem ubóstwem.

Popieramy rzemiosła, wynalazki itp.

Zwaśnionych nakłaniamy do polubownej zgody, odwlekając od sądów.

Zwracamy od recydywy przestępców.

Ułatwiamy marjaże, wytwarzając uprzednio młodym możność znośniejszego przeboju życiowego w walce o byt.

Bezpłatnie ubezpieczamy przyszłość.

Spłacamy nadmożliwe długi.

Zamierzamy uiszczać podatki majątkowo upadających ziemian.

Odwodzimy od lichwiarskich pożyczek.

W braku gotowizny przyjmujemy należność: spirytusem, piwem, obówiem, kośćmi, gałganami, krzakami, liśćmi z kukurydzy, staremi końmi i padliną."

Pomimo zakończenia, świadczącego o umysłowym rozstroju autora, był on przez kilka dni oblegany przez interesantów nietylko miejscowych, lecz i z Warszawy.

= Trychiny.

Onegdaj w szlachtuzie miejskim na Rybakach, weterynarz miejski, p. Kopijowski, oglądając przypędzone przez rzeźnika Wilhelma Szwocera na zabicie wieprze, zauważył u jednego trychiny, które pod mikroskopem znaleziono w znacznej ilości.

Wieprza zarażonego, po zabiciu, według obowiązujących przepisów, spalono.

= Samobójstwo.

Donosiliśmy wczoraj o zamachu sambójczym pomocnika naczelnika telegrafu, Nachtigala.

N. wczoraj, o godz. 6-ej rano, zaszedłszy do warsztatu mechanicznego przy głównym telegrafie na ul. Wierzbowej, zdjął młotek kilkofuntowy ze ściany i zaczął sobie zadawać rany z taką siłą, iż czaszka pękła w kilku miejscach.

Krew obryzgała ściany i sufit.

N. znaleziono po upływie pół godziny leżącego na podłodze i broczącego we krwi.

Jak się okazuje, N. od kilku dni nosił się z zamiarem samobójstwa.

= Kradzieże.

Do mieszkania odźwiernego pokoi meblowanych na Podwalu pod nrem 3-im, dobrał się wczoraj rano złodziej i począł rozbijać kufer; ujął go jeden z lokatorów tegoż domu i oddał w ręce policji. — U czyścicieli miasta znajduje się para koni, jeden kary, drugi gniady i wóz, zatrzymane ze złodziejem w gminie Falenty. — Od osoby podejrzanej odebrano papierośnicę srebrną z cyframi S. R., 84 próby; papierośnica znajduje się w kancelarji wydziału śledczego.

= Zuchwała kradzież.

Onegdajszego wieczoru pan Leopold Tulczyński powracał

ze spaceru z pod Wilanowa został, na drodze zaczepiony przez jakiegoś żebraka o jałmużnę.

Kiedy p. T. wyszukiwał monety, żebrak jedną ręką wyrwał portmonetkę, drugą uderzył p. T. w piersi i z łupem umknął.

W portmonetce znajdowało się kilkadziesiąt rubli.

= Obłąkany.

Nocy wczorajszej z domu przytułku i kalek gminy żydowskiej, zbiegł obłąkany Abram Klejman, liczący 25 lat.

Ucieczkę zauważono dopiero wczoraj rano

= Rywalki.

Wczoraj po południu w kuchni p. Aleksandrowicza przy ul. Hożej pod nrem 22-im dwie służące, Helena Orczakówna i Ludwika Wyszyńska, pokłóciwszy się o kawalera, wszczęły pomiędzy sobą walkę na noże.

Wyszyńska została poraniona w obie ręce.

Zapaloną rywalkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nad Wisłą.

Zamieszkały na ul. Chmielnej pod nrem 6-ym Miodyński, zajechawszy furmanką, naładowaną śmieciami, nad Wisłę naprzeciw domu nr. 49 przy ul. Czerniakowskiej, tak nagle skręcił, iż konie wpadły do rzeki.

Na ratunek pośpieszyli przewoźnicy i konie wydobyli bez szwanku.

= Rozbiegane konie.

Wczoraj rano para koni zaprzężonych do wozu nr. 2040, Stanisława Lasockiego, na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej przestraszywszy się poniosła.

Po drodze najechała na wóz piwowarski Haberbusza i Szylle, uszkodziwszy go bardzo.

Konie zatrzymali przechodnie.

= Wypadek z benzyną.

W domu pod nrem 19-ym przy ul. Pańskiej, w mieszkaniu oficjalisty prywatnego G., żona jego zapalając maszynkę benzynową, zapaliła płyn.

Rzuciła ona na ziemię maszynkę, od czego zajęły się drzwi, firanki, obraz i kapa na łóżku.

G. chcąc ugasić płomienie, zapaliła na sobie ubranie i w jednej chwili stanęła cała w ogniu.

Krzyk nieszczęśliwej kobiety sprowadził mieszkańców z całego domu, którzy z trudnością pożar ugasili, a G. wynieśli na dziedziniec, gdzie płachtami i derami tłumili płonące suknie.

G. ma całą głowę opaloną, ręce i twarz boleśnie poparzone.

= Śmierć w drodze.

W dniu onegdajszym Kacper Biedroń, mieszkaniec Chwaliszewic powracając do domu z Warszawy, w drodze życie zakończył.

Konie świadome drogi, przybyły na miejsce z zimnemi zwłokami Biedronia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu odbywać się będzie licytacja na gruntowne przeróbki w zabudowaniach pierwszego oddziału warszawskiej straży ogniowej na Nalewkach. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 691 rs. 97 kop. (vadium wynosi 70 rs.).

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie sekcji kas pożyczkowych rzemieślników i robotników.

— Posiedzenia zjazdowe sędziów pokoju w pierwszym okręgu gubernji warszawskiej odbywać się będą w ciągu maja w Warszawie w d. 3, 9 i 31-ym bez wzywania stron, oraz w d. 13—16-go, 20-go i 22-go.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wiktor Jaczewski,

b. obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 73, przeniósł się do wieczności w d. 20-ym kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w d. 2-im maja, o godz. **1-ej** z południa, z kościoła Wszystkich Świętych, na który to smutny obrządek zapraszają: córki, syn i wnuki zmarłego przyjaciół, kolegów i znajomych. —1553—

† Ś. p. Janinka Kurtz,

córka Jákóba i Józefy małżonków Kurtz, powiększyła grono aniołków, przeżywszy miesięcy 5. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 2-im maja, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Dobrej nr. 41 na cmentarz powązkowski. —1555—

† Dnia 4-go maja, to jest w sobotę, jako w dniu imienin **ś. p. Florjana KWASIEBORSKIEGO,** b. sędziego b. trybunału warszaw, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które w ciężkim smutku pozostała żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. —1560

B. p. Zygmunt Weinkrantz,

właściciel zakładu grawersko-pieczętarskiego, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w d. 1-ym maja r. b., przeżywszy lat 52. W głębokim smutku pogrążeni: dzieci i zięć zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Daniłowiczowskiej № 8 dnia 3-go maja, tj. w piątek, o godz. **4-ej** po południu na miejsce wiecznego spoczynku. 1558

B. p. Rozalja z Landau'ów Kleinmann

po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 33, zasnęła w Bogu. Stroskani: mąż z dziećmi, matka, siostry i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu nr. 45 przy ulicy Nowo-Zielnej w dniu 2-im maja r. b., o godzinie **4-ej** po południu, na miejsce wiecznego spoczynku. —1561—

Z SĄDÓW.

Kartki z Pińczowa.

(Akt oskarżenia.)

Popisowi: Chaim Jarosław i Abram Weinsztok, wyciągnęli przy losowaniu w 1883-im r. numery 464 i 444, które dawały prawo do uwolnienia od służby czynnej, tymczasem w aktach komisji numery te przerobione zostały na 164 i 144 i obu wzięto do wojska. Wysokość wykupnego zależała w zupełności od środków pieniężnych popisowego: płacono od 100 do 1,500 rs.

Uwolnienie Abrama Rojta kosztowało 100 rs., ojciec Szmula Morowickiego zapłacił za niego 150 rs., popisowy zaś z r. 1881-go r., A. Wolf Herszfinkel, stale zamieszkały w Warszawie, który przesiedlił się do Pińczowa jedynie w celu uwolnienia się od wojska, w rzeczywistości jednak ani chwili tam nie mieszkał. zapłacił za czerwony bilet na ręce Rappoporta i Edelistów 1,500 rs. Podobnież za pieniądze uwolniony został Jankiel Szeinfeld, osiedlony w Zakroczymiu w gubernji płockiej.

Wiarogodność tych szczegółów, stwierdzonych zresztą na śledztwie, staje się tem widoczniejszą, jeżeli wziąć pod uwagę, że zarówno Kostecki, jak jego pomocnicy: Dobrzański i Weis, żyli nad stan, nieodpowiednio do otrzymywanych pensyj, oczywiście za pieniądze, zarabiane na popisowych.

Pośrednictwo rabina nie było nawet wyłączonem. W kwietniu 1885 r. przed sędziego pokoju m. Pińczowa wyniesioną została akcja cywilna o 300 rs. na mocy wekslu wystawionego w listopadzie 1880 r. przez małżonków Białogórskich na rzecz Feliksa Chmielewskiego, kuzyna żony Kosteckiego i scedowanego Konstantemu Przewalińskiemu.

Weksel ten, według wyjaśnień K. Białogórskiej, miał być wystawiony na rzecz Kosteckiego, za uwolnienie od wojska jej krewniaka. Ponieważ jednak protegowany przyjęty został do wojska, Białogórska zażądała od Kosteckiego zwrotu wekslu, ale zamiast tego pozwaną została do sądu. W dniu wyznaczonym do sprawy, pozwana nie stawiła się, a w jakiś czas później opowiedziała sędziemu, że bała się poruszać tę sprawę i załatwiła z Kosteckim polubownie.

Dla ścisłości wymienimy tu cały szereg popisowych, którzy zapłacili mniejsze lub większe sumy za uwolnienie od wojska. I tak: Jan Skrzyński zapłacił wójtowi Cichemu 90 rs., Józef Domagała—pisarzowi Weisowi 170 rs., Wincenty Wojtasik temuż 50 rs., Stefan Domagała dał Dobrzańskiemu 120 rs., Jan Lorencik—wójtowi Sośnickiemu 100 rs., Wojciech Machinin temuż 200 rs.

Ten ostatni wypadek wywołał nawet skargę do gubernatora kieleckiego, naczelnik powiatu jednak zażegnał burzę raportem, w którym doniósł, że zarzut przekupstwa nie został stwierdzony, i że Machinin nie otrzymał uwolnienia od wojska, lecz tylko jednoroczną ulgę. Jak się okazało następnie Machinin wbrew powyższemu twierdzeniu, otrzymał czerwony bilet na półtora roku przedtem.

Troskliwa ręka kancelarji urzędu nie zapominała i o tych, którzy pełnili już służbę wojskową. Tak np. wycofano ze służby sześciu rekrutów, którzy byli przyjęci podczas poboru, a to na tej jakoby podstawie, że po ukończeniu poboru stawiło się jeszcze kilku spóźnionych popisowych, którzy uznani zostali za zdatnych do służby wojskowej.

Ponieważ w czasie, kiedy wysłane zostały odezwy o wycofaniu rzeczonych rekrutów, posiedzeń w komisji nie było, nie ulega więc wątpliwości, że stało się to bez żadnych decyzyj, własną mocą naczelnika powiatu i kancelarji.

Ostatnią kategorję nielegalnie uwolnionych stanowią popisowi w liczbie piętnastu, których komisja odesłała dla zbadania do szpitala lub do komisji gubernjalnej, a co do których decyzje wykonane nie zostały. Trzej inni wysłani zostali do szpitala, po uznaniu ich jednak za zdatnych do służby wrócili do domu bez dalszych postanowień ze strony komisji.

Listę protegowanych zamykają popisowi: Antoni Grzywna, Michał Różycki, Jan Janiga, Józef Cichy, Wojciech Ciszewski i Stanisław Karasiński, z których pierwszy zapłacił Weisowi 120 rs., drugi 100 rs., czterej ostatni po 150 rs. Losem ich jednak Weis zająć się już nie mógł z powodu zamianowania nowego sekretarza Diomina i wszyscy uznani zostali za zdatnych do służby. Wobec nalegań ze strony starego Grzywny, Weis wziął z kasy gminnej 110 rs. i zwrócił mu je, a wójt Cichy zwrócił Ciszewskiemu 10 rs. Nie mając pieniędzy dla zwrócenia Karasińskiemu, Weis doradził mu ucieczkę i zaopatrzył go w fałszywy paszport, z którym niefortunnego zbiega ujęto w 1886 r.

(D.) *E. W*

*

(Rozprawy sądowe.)

Dwa dni rozpraw sądowych poświęcone zostały wyłącznie zarzutom podpalenia, zgodnie z decyzją, powziętą przez izbę sądową w dniu onegdajszym i ogłoszoną stronom. Badanie świadków dzieli się w ten sposób na cztery oddzielne części, co ułatwia orjentowanie się w materjale dowodowym, dotyczącym każdego poszczególnego zarzutu, wywołuje jednak potrzebę kilkakrotnego przywoływania świadków.

Przytoczone przez nas na mocy aktu oskarżenia szczegóły o pożarze urzędu rekruckiego w Pińczowie i poprzednich usiłowaniach podpalenia wyszły z zeznań świadków mniej jednolicie, pomijając, że były opowiedziane w mniej stanowczym tonie.

Tak np. akt oskarżenia wspomina o trzech wypadkach usiłowanego podpalenia, z których żaden nie doprowadził do śledztwa sądowego. Świadkowie wspominają o nich z zastrzeżeniami, na wiarę opowieści. Podobnież wyszedł z zeznań świadków fakt podpalenia urzędu rekruckiego.

Przedewszystkiem żaden z badanych nie wyraził na nikogo podejrzenia o popełnienie tego przestępstwa. Bliższych szczegółów niektórzy z nich wcale opowiedzieć nie byli w możności, co wywołało potrzebę odczytywania zeznań poprzednich, złożonych na śledztwie pierwiastkowem.

Najbliższy i najważniejszy świadek, Smolarski, właściciel domu, w którym wynikł pożar, objaśnił, że ogień wszczął się w miejscu niezamkniętem, a co najważniejsza, że podczas gaszenia pożaru, akta były wynoszone na podwórze, oblewane wodą, roznoszone przez obcych, chwilami zajmowały się od padających iskier płomieniem, lub nurzały w błocie.

Objaśnienie to potwierdziły zeznania innych świadków, którzy stwierdzili, że wiele akt wynoszono na ulicę i do domów sąsiednich, zkąd dopiero następnego dnia zebrane zostały

Świadek Laskowski zeznaje, że słyszał od strażaków, jakoby znaczna część akt uległa spaleniu lub zniszczeniu.

Natomiast co do roli Weisa, Smolarski i Jegierski zeznali, że widzieli go przed pożarem około godz. 10-ej, jak wychodził z kancelarji urzędu.

Dalsze zeznania dotyczyły pożaru w więzieniu kieleckiem. *E. W.*

Ostatnie wiadomości.

Poznań 30-go kwietnia.— Bogdan hr. Hutten-Czapski, rotmistrz w gwardji huzarów, nabył wolne sołectwo Choynę, położone w powiecie węgrowieckim. a obejmujące 900 morgów przestrzeni.

Toruń 30-go kwietnia. — Tutejsza izba karna zajmowała się znów polską książką i wydaną w r. 1878-ym we Lwowie, broszurką „O Kościuszce". Izba zawyrokowała konfiskatę tej książeczki, koszta ponosi atoli kasa państwa.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Sewastopol 1-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Parowiec „Eriklik" wyszedł na spotkanie szacha perskiego.

Wiedeń 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Kongres katolicki uchwalił pomiędzy innemi potrzebę zaostrzenia przepisów co do zaniechania robót publicznych i zajęć przemysłowych w dni świąteczne, zalecił utworzenie biura prasy katolickiej, tudzież założenie nowego wielkiego organu katolickiego w Wiedniu, dalej tworzenie stowarzyszeń katolickich i czytelni publicznych z programem religijnym, a wreszcie założenie „instytutu papieskiego dla nauk przyrodniczych."

Wiedeń 1-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybył tu dzisiaj na wiec katolicki książę arcybiskup krakowski, ks. Albin Dunajewski.

Wiedeń 1-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Neue freie Presse* zapewnia, że różnica zdań pomiędzy wspólnym ministrem wojny, fzm. baronem Bauerem, a ministrami skarbu obu połów monarchji, Dunajewskim i Weckerlem, nie ma zasadniczego znaczenia. Winister wojny zażądał większego kredytu tylko na kawalerję. Tisza i Weckerle odjechali do Budapesztu, ponieważ w sejmie węgierskim rozpoczynają się rozprawy budżetowe, a grupy opozycyjne uchwaliły odrzucić budżet. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 1-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Poseł serbski Petronjewicz odjechał do Rzymu, celem doręczenia królowi Humbertowi swych listów uwierzytelniających go także przy dworze włoskim. (*Aj. półn.*)

Berlin 1-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.* — Wczoraj pod przewodnictwem cesarza Wilhelma odbyła się dwugodzinna narada ministrów pruskich. Oboje cesarstwo obiądowali u ks. Bismarka.

Poznań 1-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.* — W miejsce p. Karola Pągowskiego, który z dyrekcji banku ziemskiego wystąpił, wybrała rada nadzorcza dyrektora, p. Aleksandra Chrzanowskiego z Torunia. Dyrekcja składa się więc z tegoż Chrzanowskiego i dra Teodora Kalksteina, co zapisane zostało w rejestrze handlowym, tak, że odtąd bank będzie mógł funkcje swoje rozpocząć.

Poznań 1-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ks. Arcybiskup Dinder poddał się wczoraj operacji katarakty na jednem oku. Operację wykonał znakomicie tutejszy lekarz-okulista, dr Wicherkiewicz.

Amsterdam 1-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Król Wilhelm obejmie pojutrze napowrót rządy królestwa z rąk rejencji.

Paryż 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *La France* powstaje gwałtownie na rząd za dopu

szczenie na wystawę niemieckich artystów i przemysłowców, podczas gdy Niemcy dołożyły wszelkich starań, aby wystawie stanąć w drodze i inne państwa do udziału w niej zniechęcić.

Paryż 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Tutejszy poseł russki, baron Mohrenheim, wraz z rodziną odjeżdża w sobotę do Aix les Bains. (*Aj. półn.*)

Bruksella 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Uderzającem jest, że pozostały tutaj kapitan Guiraud zajmuje się umeblowaniem domu dla Boulangera przy Avenue Louise.

Londyn 1-go maja. (*Tel pryw. Kurj. W.*) — Dzisiaj zgromadziła się tutaj komisja specjalna, celem zbadania ustaw i projektów ustawodawczych, opracowanych na podstawie konwencji cukrowej z d. 30-go sierpnia 1888.

Londyn 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rada miejska w Edymburgu nadała obywatelstwo honorowe Parnellowi. Z powodu protestu mniejszości rady rozesłali zwolennicy Gladstone'a do 42,000 obywateli miasta zapytanie: czy zgadzają się z uchwałą rady?

Madryt 1-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Filoksera zniszczyła dotąd 80,000 hektarów winnic.

Belgrad 1-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Konsorcjum angielskie ofiarowało miastu pożyczkę 15 miljonów fr. na 8% na budowę szkół i bazarów, wybrukowanie miasta i inne cele pożyteczności publicznej.

Bukareszt 1-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Następca tronu rumuńskiego, ks. Ferdynand Hohenzollern, przybył tu dzisiaj o godz. 10-ej minut 20 zrana. Na dworcu przyjęli go oboje królestwo w gronie przedstawicieli wszystkich stronnictw.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Mocna tendencja dzisiaj dopiero mogła udzielić się rynkowi. Zapotrzebowanie ze strony importerów, liczne zlecenia do kupna, nader pomyślny stan rynku pieniężnego, nieśmiała postawa spekulantów, grających na zniżkę, spowodowała, że kursa wszystkich wartości szybko podążyły w górę. Ruble za gotówkę 30 fen., a na dostawę 25 fen. Z weksli osiągano za kr. Warszawę cenę o 10 fen. wyższą; kr. Petersburg zdrożał o 20 fen., a długi Petersburg o 10 fen. tylko. Z papierów, ziemskie podskoczyły o 10 kop. w złocie, a likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczka wschodnia, wskutek zakupów na rachunek domów petersburskich i paryskich, zyskała 1 rubla w złocie; listy zastawne ziemskie bez zmiany, natomiast premjówki i 6% renta zdrożały, zaś konsole z r. 1880-go i 5% pożyczki z r. 1883-go uległy zniżce. Kredytówki austrjackie z powodu zakupów na rachunek domów wiedeńskich, pozostających w związku z uregulowaniem waluty austrjackiej, zyskały 1%. Żyto w towarze gotowym podniosło się o 75 fen., a na dostawę o 50 fen.

Berlin 1-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.25	Akcje kredytowe	161.20
Wek. na Petersb. krót.	216.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217 50	Żyto w tow. gotow.	145.—
Wschodnia poż. II em.	68.20	Żyto na wiosnę	147.25
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Kursa z dnia 30-go kwietnia: 217.40 217.—, 216 50, 215.—, 217.25, 67.20, 64.80, 160.20, 144.25, 146.75.

Petersburg 1-go maja. — Weksle na Londyn 93 80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.50. Półimperjały 7.51.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 1-go maja. — Dowozy były dziś cokolwiek większe i wynosiły: pszenicy 300, żyta 600, owsa 100 korcy. Pomimo to usposobienie panowało mocne. Płacono za wyborową pszenicę $6.32\frac{1}{2}$ do 6.40, żyto wyborowe do 4.15, gorsze zaniedbane. Owies również mocno 2.50 do 2.85 za korzec płacono. Siana i słomy nie było.

Targ na Pradze dnia 1-go maja. — Dowozy nie były obfite. Usposobienie panowało bardzo mocne, tranzakcyj jednak niewiele dokonać się dało. Żyto wyborowe płacono po 69—70 kop., średnie po 66—68 kop., ordynaryjne 62—65 kop. za pud. Owies trzyma się w cenie bardzo mocno; za wyborowy płacono nawet do 84 kop., średni po 75 do 80 kop., ordynaryjny po 68—71 kop., po tych cenach sprzedano 8 wagonów. Gryka bez zmiany, za wyborową 83—86 kop., za średnią 79 do 81 kop. osiągano. Sprzedano 300 pud. Kasza jaglana wyborowa 115—131 kop., średnia 100 do 110 kop. płacona przy usposobieniu również mocnem.

Wełna. W ostatnich dniach sprzedano w Białymstoku do Łodzi 150 pudów wełny russkiej, mytej na owcach po rs. 21 za pud i około 200 pudów wełny russkiej po rs. 12 za pud, we Włocławku 150 cent. do Łodzi po 80 tal.; w miejscu 250 kamieni litewskiej garbarskiej po rs. 5.50 kop. za kamień 33-funtowy do Brzezin. Innych obrotów nie dokonano, gdyż składy tutejszego kantoru Banku Państwa są zamknięte aż do dnia 29 kwietnia r. b.

Cement. Świąteczny cement nie wiele nam nowego w obrotach cementem przynosi. Mamy tylko do zanotowania sprzedaż partji „Grodźca” z dostawą na stację Czyżew, po bardzo wysokich cenach. Sezon budowlany już się rozpoczął, składnicy ceny unormowali i sprzedają cement dość tanio, stosownie do marek; najwyższe ceny osiągnąć można za „Grodziec”, którego produkcja tegoroczna, jak już zaznaczyliśmy, jest prawie wyczerpaną.

Sprawozdanie tygodniowe z targów zbożowych warszawskich. Obroty targów zbożowych w ciągu ubiegłego tygodnia miały ciągle jeszcze świąteczny charakter. Usposobienie w ogóle było niezdecydowane. Dowozy na targ Witkowskiego były nieznaczne, nie wiele też na rynek przybywało kupujących, to też osiągane ceny za normę brane być nie mogą. Pszenica nabywaną była tylko w lepszych prawie wyborowych gatunkach po 6.20 do 6.30, gorsze i średnie ziarno kupowane nie było. Żyto również tylko wyborowe sprzedawano po 3.75—3.95. Jęczmień notowano po 3.60 do 4.20. Usposobienie dla owsa bardzo mocne, popyt ożywiony, płacono 2.20 do 2.85, stosownie do gatunku. Targ praski więcej był ożywiony, przy tendencji zwyżkowej. Pszenica spokojnie, notowano wyborową po 100 do 104 kop., średnią po 90 do 98 kop. Żyto mocno, wyborowe 68—69 kop., średnie 64—67 kop., ordynaryjne 59 do 63 kop. Owies zyskał na cenie 2—3 kop., wyborowy sprzedawano po 72 do 77 kop., średni po 66 do 71 kop., ordynaryjny po 60 do 65 kop. Gryka bez zmiany, 78—86 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocniej, pomimo znacznych transportów, dowiezionych w ciągu tygodnia, można osiągnąć za wyborową 110 do 130 kop., średnia 96 do 102 kop. Remanent wagonów w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: kaszy jaglanej 117 wagonów, owsa 59, żyta 23, mąki pszennej 7, ryżu 7, kaszy gryczanej 4, jęczmienia 3, pszenicy 2, grochu 2, gryki 1, siemienia konopnego 1, maku 1 wagon.

Gdańsk, 29-go kwietnia. — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu, spokojnie bez zmiany; towaru transitowego który utrzymał ceny, poszukiwano więcej. Płacono za polską transito pstrą 120 f. 131 m., 123 f. 133 m., dobrze pstrą 127/8 f. 139 m., 140 m., 127 i 127/8 f. 140 m., jasną 126/7 f. 133 m., 128 f. 144 m., szklistą 128 f. 142 m., wysoko-pstrą 128 f. 144 m., 129 f. 145 m.; za russką transito łagodnie czerwoną 126 f. 130 m. Girka 122 funt. 118 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 138 m. płacono, na maj-czerwiec $138\frac{1}{2}$ mar. żądano, 138 mar. poszukiwano, na czerwiec-lipiec 139 m. płacono, na lipiec-sierpień 139 mar. płacono, na wrzesień-październik 139 m. żądano, $138\frac{1}{2}$ m. poszukiwano. Cena regulacyjna tranzytowej 138 m. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe w żywym obrocie po cenach utrzymanych; płacono za polskie transito 122 do 124 f. 93 m., 123/4 f. $92\frac{1}{2}$ m., 122 i 122/3 f. 92 mar., 119/20 i 120/1 f. 91 m., 118 i 118/9 f. 90 m., 115 f. 88 m., 117/8 f. 85 m., 113 f. 86 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 93 mar. żądano, 93 mar. poszukiwano, tranzytowe $92\frac{1}{2}$ m. żądano, 92 m. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie $93\frac{1}{2}$ m. żądano, 93 m. poszukiwano, tranzytowe $92\frac{1}{2}$ m. żądano, 92 m. poszukiwano, na wrzesień-październik tranzytowe 93 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 mar., tranzytowego 91 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień i groch bez obrotów. Groch polski transito średni 110 m., na paszę 105 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.85 m., 3.90 m., średnie 3.75, 3.80, $3.82\frac{1}{2}$ m., miałkie 3.70, 3.75, 3.85 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco nie podlegający cłu 54 mar. płacono, podlegający cłu $34\frac{1}{4}$ m. płacono. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu słabo. Kurs w Gdańsku 218.60 marek za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 30-go g. 9 w.	753.0	68	W	10.7	8.5
D. 1-go g. 7 r.	752.8	54	W	11.5	9.2
„ g. 1 pp.	752.4	42	W	18.0	14.4

W ciągu d. 30-go z. m.: Temperatura najniższa C. 7.0 = R. 5.6; „ najwyższa C. 15.2 = R. 12.1; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji C...* — W uzupełnieniu odpowiedzi naszej na pytanie sz. pani w sprawie drżenia gałek ocznych dodajemy, że w materji tej wydał świeżo okulista warszawski, dr. Bronisław Ziemiński, specjalnie zajmujący się tą chorobą, wyczerpującą monografję: „O drżeniu gałek ocznych” (odbitka z *Gazety lekarskiej*, 1888).

— *Naocznemu świadkowi.*—Przy ratowaniu staruszka w czasie pożaru fabryki na Dzielnej odznaczyli się, oprócz brandmajstra Rupniewskiego, majster kominiarski Królikowski i strażak Furmański

— *Panu F. Miel.*—Rękopis p. t. „Wielki piątek” do zwrotu.

— *Warszawianinowi.*— Ponieważ, na szczęście, liczba takich niesumiennych piekarni nie jest znaczna, uogólniać więc zarzutu niepodobna; przeciwko zaś piekarni T. na Nowym Świecie poszkodowani, a raczej poszkodowane gospodynie powinny wystąpić ze skargą sądową.

— *Incognitusowi.* — Co do pierwszego, w tym razie przemawiała cała prasa; co do drugiego—za treść ogłoszeń prywatnych redakcja odpowiadać nie może.

— *Samotnikowi.* — Zakomunikowaliśmy. Ale po co to pośrednictwo?

— *Panu A. J. Miecznikowi.* — Wiersz „Ja pragnę wiosny” jest poprostu niezręcznym zlepkiem ogólników i jako taki nie kwalifikuje się do druku. „Spuść” nie pisze się przez *ó*...

— *Ex-farmaceucie.*—W sprawie tej przed kilkoma miesiącami głos zabieraliśmy.

— *Panu A. C., muzykowi.* — Zakazu prawnego nie ma, o ile właściciel w kontrakcie sobie tego nie wymówił. Zwracamy jednak uwagę, że są pewne prawa towarzyskie i sąsiedzkie, które uszanować należy, a do takich zaliczyć trzeba obowiązek zachowania u siebie spokoju i ciszy podczas zwykłych godzin spoczynku.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 20 Апрѣля (2 Мая) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).